Nr: V. Dnia 6
MOMUS.
Sobota Tomik III. Mca: Grudnia.

Niewszystko złoto co się świeci.

FRASZKI.

Chcąc gadać francuzkim językiem, trzeba mówić trochę przez nos, a chcąc odezwać się swoim, trzeba mówić przez zęby.

Boginią wstydu możnaby w postaci pieczeni odmalować, bo ta zawsze się rumieni.

Nudy są także trunkiem; a ten kto poziewa, to w tenczas ten trunek wypija.

Dawniej robiono wódki pachnące z ziół i kwiatów, a dziś mają robić perfumy z rożmaitych cnót i przymiotów; i tak pokropiwszy się wodą *ula* pocz-

ciwość, będzie człowiek poczciwością trącił; polawszy się wodą ala narodowość, za patrjotę ujść może, z jednego tylko miłosierdzia pachnideł fabrykować nie myślą, bo by biedacy poczuli że miłosierny przechodzi, i niedaliby mu pokoju.

Co też zrobił najlepszego cmentarz, że tak wiele ma krzyżow?

I Grammatyka niema swojego pokoju, ustawnie jej zarzucają, że ten przyimek *pod* dotychczas niezamieniony w przyimek *nad*; bo i na co ma być pod Sekretarz, pod-Rachmistrz, pod-Rewizor, kiedy jest lepiej być *nad*.

Żeby kto interesu nie skrzywił w dalszym kursie, więc wypadnie na linjach pisać.

Kmiecie pod Warszawą zbierają kamienie i na posagi dla curek zachowują.

Podobno że okna zaprzestaną robić, a natomias okiennice tylko wstawią, bo słabe oczy światło razi.

Nie zawsze i nie wszędzie jednakowo rzeczy szacują: naprzykład: gdyby pewna góra poszła na uprawę roli, to by się nikt na jej imie nie wzdrygał ale że tu w Warszawie prużnuje, to człowiek żenuje się wspomnieć jej nazwisko. (1)

Konjugacja dziwi się, że z tylu czasów które ona ma w sobie, ludzie najbardziej lubią czas przeszły wspominać.

Tabaka w początkach musiała być uważana za lekarstwo, ponieważ mówią: zażył tabaki; zażywa tabakę; jakby się mówiło: zażywa proszki.

Mamy w repertorjum Teatralnym komedją pod tytułem *Zamięszanie*, ale jej nie dajemy, a w Mabycie coś widzę często wychodzi ona na scenę.

---

(1) Gnoić ziemię, nie jest szpetnym wyrazem.

Ci co kontrabandy przemycają i ci co kontrabandy pilnują, zupełnie Przeciwne modlitwy odmawiają.

Jeden posmarował czosnkiem kamienicę, żeby się lepiej odbijała, bo myśli puścić ją na licytacją.

Kto chce żyć spokojnie w małżeństwie, niech się nie żeni.

Nietylko pieniądze pożyczają, ale już i lata biorą na kredyt, pewien bałamut który ma dopiero lat dwadzieścia, już winien naturze drugie tyle, a przynajmniej tak wygląda.

Póki był worek pełny, ludzie się traktowali a teraz traktują się interesa.

Nic, jak rulady szampańskie, chociaż to nie idą z garła ale do garła.

Pochlebstwo jest jak lutnia Orfeusza, uśpi diabła samego.

Peruki i książki to wszystko jedno, książka nagradzą łysinę duszy, a ta ciała; obiedwie zaś tyczą się głowy.

Wisła powiada że Berlinki są zawsze cudzoziemki, bo z niemi rozmówić się niemożna.

Dawniej było przysłowie: tak tańczy jak mu zagrają, a teraz tak jędzie, jak go wiozą.

Loterja, to jest Przylądek dobrej nadziei, do którego na krótki tylko czas okręta wstępują, a potem znowu w podróż.

Choć nie każdy wiersze zrobi, ale poezją czyli mowę wiązaną znać musi.

Jeżeli żydzi Lubelscy biorą wodę do wina z wie-

prza, to niech tego zaprzestaną, bo się zrobi wieprzowina.

Co to jest za jegomość ten Marzec? dla czego zawsze do tego Marca odsyłają? Tylko piwo marcowe jest dobre, ale marcowe obietnice niech się schowają.

Po francuzku Kąt, a po Polsku Hrabia; te wyrazy dogadzają i wyższym i niższym, Pan znajduje Hrabiego w sobie, a niższy widzi siebie w koncie.

Tokarz Likus.

Wszystko co się robi z rogu,
Spadło z ceny, chwała Bogu.
Przez dziwne jakieś zdarzenie,
Rożki do prochu, grzebienie,
Tabakierki i cybuchy,
Na wpół darmo przedaje Tokarz Likus suchy.

A ztąd wrzawa niesłychana,
Każdy szpera zkąd ta zmiana,

Lecz niebaczny niepamięta,
Że małżeńskie na się pęta.
Na groźby Sąsiadów głuchy;
Ważył się w przeszły tydzień przyjąć Likus suchy,

Tak więc co inny rachuje;
I Materjał i robotę,
On że rogu niekupuje,
Bardzo skromną pisze notę;
A grzebienie i Cybuchy,
Może tanio przedawać Tokasz Likus suchy;

ANEGDOTY.

Pewien Miłośnik rachunkowości chciał zmięszać wieśniaka, który pod kopciuszkiem zapatrzył się był na kominek i zapytał się go prętko: — Jakim sposobem wyrachować można wiele waży ten dym, co ulatuie w górę? — Nic łatwiejszego odpowie Wieśniak, zważ Wacpan drzewo, potem popiół a czego popiołowi będzie brakować to tyle dym zaważy.

Kiedy zlegnie WacPana żona? zapytał się Mo-

narcha jednego z swoich dworzan. „Kiedy tylko Wasza Królewska Mość rozkażesz" odpowiedział tamten.

KALEMBURY.

49. To-nie-lada co.
50. Ptaszek wyl-ciał szyb-ko.
52 Dal mu ręko-jeść.
53. O-koń płynie.
54. Na-rod ma wzgląd.
55. Będzie u niego Bal-wierz.
56 Za-konie płać.
57. Karę-tę Pan daruje.
58. Włoszech rzeka A-dyga.
59. Z A-ten polonez dostał.
60. Był niegdyś koniec-polski.

ŻAGADKA.

I tak i wspak jedno znaczę,
Raz tylko byłem na ziemi,
By zmienić swawole w płacze,
I zrobić ludzi dobremi,
A żem był groźny, surowy,
Powiedzą góry, parowy.

Znaczenie przeszłej Szarady jest: Aga-an-tuż: (ma to być kwiat, ale ja go nie znam.)